Nr. 140. Kraków, piątek 20 maja 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Z DNIA.

Kraków, 19 maja.

O świecką władzę.

Organ Jauresa, dziennik „L'Humanite", ogłosił wreszcie tekst noty Watykanu, jako protestu przeciwko podróży i wizycie prezydenta republiki francuskiej w Rzymie u króla Wiktora Emanuela.

Papież wychodzi z założenia, że „katoliccy zwierzchnicy państw, którzy przywiązani są do najwyższego pasterza szczególnymi węzłami, mają obowiązek przestrzegać jak największych względów wobec papieża co do jego godności i niezawisłości".

Ponieważ prezydent republiki francuskiej złożył wizytę królowi włoskiemu, następcy tych, którzy zjednoczyli Włochy i obalili państwo świeckie papieży — przeto Loubet dopuścił się „ciężkiej obrazy" papieża Piusa X. Dlatego kurya papieska zawczasu już protestuje przeciwko temu, żeby się to „nie stało precedensem" dla innych...

Kiedy przed 34 laty wojska królewskie zajmowały Rzym i „wieczne" miasto stało się stolicą zjednoczonych Włoch, uważano to na całym świecie jako ziszczenie ideałów patryotów włoskich. Tylko papież Pius IX. nie brał udziału w ogólnem odrodzeniu Włoch. Nie naruszono wprawdzie w niczem jego godności ani moralnej niezawisłości, nie ścieśniono go w żadnym obrzędzie religijnym, ale zrobiono koniec jego świeckiemu panowaniu, odebrano mu prawa książęcia, wojsko i podatki...

Odtąd papież zamknął się sam w swoim olbrzymim pałacu Watykanie i do dziś dnia nie przestaje protestować przeciwko wydarciu sobie świeckich — zresztą bardzo złych — rządów.

Naturalnie, że cały ten protest, to zamykanie się w rozkosznym pałacu, liczącym kilka tysięcy pokoi, pełnym najwyrafinowańszych skarbów sztuki, zaopatrzonym w miliony franków bogato — niema nic z religią wspólnego. Wszak twórca tej religii „nie miał gdzie głowy skłonić", a o jedyną jego suknię żołdacy kości rzucali! Wszak pierwszy „namiestnik Chrystusowy" był wygnańcem i ubogim tułaczem i nie miał żadnych szczególnych węzłów, któreby go łączyły z zwierzchnikami państw, wszak zresztą długie wieki papieże nie mieli świeckiej władzy i byli potężniejszymi, niż najwięksi mocarze Europy.

I teraz, od lat 30 potęga papiestwa podniosła się i rozwinęła do niezwykłych rozmiarów, pomimo braku świeckiego panowania...

Nic też dziwnego, że reprezentant narodu francuskiego, wybrany jego prezydent, odwiedził króla włoskiego w Rzymie po jego poprzedniej wizycie w Paryżu. Odwiedziny te zresztą nie były pustą pompą, lecz dotyczyły ważnych dla obu narodów spraw i stosunków wzajemnych. Uregulowano już częściowo sprawę wychodźctwa włoskich robotników — 200.000 Włochów pracuje we Francyi — i utorowano cały szereg porozumień handlowo-kupieckich między obu państwami. Nadto omawiano inne ważne sprawy.

Cóż wobec żywotnych interesów dwu narodów, liczących około 70 milonów głów, może zaważyć wspomnienie świeckich interesów małego państewka, które runęło wśród zapału i radości jego własnych obywateli?!

Protest kuryi miałby może większe dyplomatyczne znaczenie, gdyby był oparty o jakiekolwiek narodowe lub społeczne interesy, ale interesy dynastyczne papiestwa nie mogą dziś już odgrywać żadnej roli. Dlatego protest ten pozostanie bez skutku.

„Wyborcy" Walewskiego.

Stanisławów, 17 maja.

Zbyt głośne echo, jakiem rozbrzmiała skandaliczna afera posła Walewskiego, zmusiła wprost moralnie tych, którzy całą siłą forsowali jego wybór, do zabrania głosu w tej sprawie i wypowiedzenia się. Nie bez żenady i ociągań się mogli to uczynić. Uzyskawszy uprzednio zezwolenie tutejszego starosty, zwołano nieliczne zgromadzenie poufne za zaproszeniami. Przytem bacznie pilnowano, aby ktoś obcy, niepowołany, nie zamącił ich anemicznej i bezkrytycznej krytyki „posła" i nie przeszkodził „wyborcom" w kiwaniu palcem w bucie. Toteż pół miliona mieszkańców, tworzących stanisławowską V. kuryę wyborczą, reprezentowało kilkudziesięciu ludzi w sali teatralnej zgromadzonych, których pilnowała gęsto zmobilizowana policya i sztab agentów policyjnych.

Tak wyglądało zgromadzenie „wyborców" Walewskiego. I tych kilkudziesięciu macherów w małej sali zgromadzonych, to rzeczywiście wyborcy Walewskiego. Owe tysiączne masy chłopstwa i robotników uprawnionych do wyboru, te na zgromadzenie to nie były dopuszczone. I słusznie! Wszak te olbrzymie zastępy ludu pracującego nie wybierały swym reprezentantem i orędownikiem tego, o którym wiedziały, że jest hochstaplerem i że, wszedłszy do Koła polskiego, będzie się starał wyzyskać swoje stanowisko dla najrozmaitszych interesów własnych.

Owe tysiące ludności nie znały wcale owego szantażysty i „industrierittera", tak przed wyborami, jak również w czasie posłowania. Walewskiego narzucono szerokim warstwom ludności wbrew ich woli. A uczynili to właśnie ci „wyborcy", którzy teraz nieśmiało podnoszą głos przeciwko niemu. Gdy przed wyborami ludność protestowała przeciwko narzuceniu jej Walewskiego, wtedy dzisiejsi macherzy leżeli plackiem przed komitetem centralnym i w imię haseł obrony ojczyzny forsowali kandydaturę Walewskiego. Właściwi wyborcy: lud pracujący, chłopi ruscy i robotnicy protestowali przeciwko narzuceniu im Walewskiego. Prawdziwymi „wyborcami" byli ci cyniczni macherzy, którzy dzisiaj okrywają się rumieńcami wstydu z powodu ich własnego posła. Jacy wyborcy, taki poseł. Walewski należy do tych, którzy go wybrali. Chłopi i robotnicy udziału w tem nie brali i on nie jest ich posłem. Toteż słusznie uczynili macherzy i „wyborcy" Walewskiego, że prawdziwych wyborców na zebranie swoje nie dopuścili. Hańba Walewskiego im wyłącznie przypada w udziele. Rumieńcem wstydu niech ich czoła pali! Dla nas sprawa Walewskiego nie jest odosobnioną. To system cały! Walewski nie jest jedyny — w Kole polskim naliczyćby można bardzo wielu Walewskich. Głos stanisławowskich „wyborców" nie jest głosem tych, którzy do wyboru posła z V kuryi byli uprawnieni. To głos przyjaciół Walewskiego — gotowych każdej chwili na skinienie komitetu centralnego wybrać takiego samego, jak Walewski, a nawet jego samego wybrać drugi raz, gdyby tylko tak komitet dla rozbojów wyborczych nakazał.

Stanisławowscy „wyborcy", wzywający na poufnem zebraniu z bólem serca Walewskiego do złożenia mandatu, czynili to z zastrzeżeniem w duszy, że jak komitet centralny uchwali, to go jeszcze raz wybiorą, aby, nie daj Boże, nie przeszedł z pośród kilkumilionowej ludności jakiś Rusin-chłop. Ci protestujący obecnie „wyborcy" Walewskiego, którzy mu do szwindlów drogę utorowali, boją się światła dziennego. Toteż „kiwają palcem w bucie" na poufnem zebraniu, aby ktoś nie przypomniał im, że to oni właśnie Walewskiego wybrali i że on ich posłem i reprezentantem, a nie pół-milionowej ludności.

Aferę Walewskiego można tylko pomiędzy „swoimi" omawiać. Publiczne omawianie mogłoby wyjść na szkodę macherom. Dlatego też zabroniono robotnikom odbycia zgromadzenia ludowego, na którem miała być sprawa Walewskiego omawiana. Przecież tylko „wyborcy" mogą tę sprawę omawiać. To też tak szumnie reklamowane po gazetach owo „poufne zgromadzenie wyborców" stanisławowskich redukuje się do zera, a głos ich, to nieśmiałe i nieszczere pobąkiwanie, właściwe frazesowiczom, gotowym w „obronie polskości" na rozkaz z góry wybrać stu takich jak Walewski. Ci komedyanci, udający teraz oburzenie, nie są głosem szerokich warstw ludności. Są oni tylko „wyborcami", godnymi swego Walewskiego.

Przegląd społeczny.

Baczność! Murarze! W Forst na Łużycach (w Niemczech) trwa strejk murarzy. Agenci werbują w Galicyi robotników murarskich celem złamania tego strejku. Niechaj więc żaden towarzysz murarski w Galicyi nie da się zwerbować do roboty w Forst!

Zwycięstwo berlińskich robotników piekarskich. Strejk berlińskich pomocników piekarskich w niesłychanie krótkim czasie zakończył się zupełnem zwycięstwem robotników. Do soboty wieczorem 1600 majstrów piekarskich podpisało zgodę na żądania strejkujących. Przeszło 3000 pomocników piekarskich w mgnieniu oka uzyskało płacę tygodniową w gotówce, zamiast ubliżającego sposobu wynagradzania wiktem i mieszkaniem. To szybkie zwycięstwo jest przedewszystkiem zasługą kobiet proletaryatu berlińskiego. Nietyle brak robotników, ile brak kupców zmusił majstrów do ustępstw; u tych bowiem tylko majstrów proletaryuszki nabywały pieczywo, którzy zgodzili się na żądania strejkujących, o czem świadczył czerwony plakat. Była to prawdziwa dyktatura proletaryuszek. Ugiąć się przed nią musiały grube karki majstrów, którzy dzień przedtem jeszcze uważali „bunt czeladników" za śmieszny wybryk bez widoków powodzenia. Czerwonymi plakatami oczywiście najrychlej pokryły się piekarnie w dzielnicach robotniczych, później dopiero w dzielnicach, zamieszkałych przez burżuazyę. Jaka olbrzymia potęga tkwi w zjednoczonej woli konsumentów, co znaczy uśmiadomienie kobiet dla ruchu robotniczego, o tem pouczył strejk berlińskich piekarzy.

Koniec strejku oficerów marynarki. Z Marsylii donoszą: Ponieważ związek zawodowy marynarzy zgodził się na przyjęcie napowrót oficerów, oddalonych poprzednio na żądanie związku ze służby, jakoteż na rekrutowanie załogi okrętowej przez kapitanów, strejk oficerów został więc zakończony. Przeciwko żądaniu oficerów, aby utrzymanie karności na pokładzie do nich należało, związek marynarzy nigdy nie protestował i żądanie to właściwie tylko po to przez oficerów zostało wystawionem, aby przyjęcie jego pozornie uświetniło zwycięstwo. Komitet strejkowy marynarzy przyjął żądanie oficerów ze względu na utrzymanie ruchu okrętów z marsylskiego portu. Znamiennem jest, iż w tym wypadku konserwatywna prasa nie wystąpiła przeciw strejkującym oficerom z zarzutem zagrożenia interesów kraju chociaż Marsylia ma poważnego konkurenta z Genui. Zgromadzenie 4000 marynarzy wyraziło swoje zaufanie kierownikom organizacyi zawodowej z powodu ich stanowiska wobec konfliktu między oficerami a związkiem. Strejk oficerów w Hawrze, którzy porzucili pracę ze względu na solidarności z kolegami marynarskiemi, tem samem również ustał.

Z literatury i sztuki.

Rosyjskie wydawnictwo P. P. S. Praca na Litwie wśród ludności żydowskiej wkłada na partyę nowe obowiązki. O ile chodzi o proletaryat żydowski, to przemawiając doń, P. P. S. posługuje się żargonem, tak samo jak i w Królestwie. Ale inteligencya żydowska na Litwie jest prawie zupełnie zrusyfikowana, częstokroć zaś nawet nie zna żargonu. Wobec tego P. P. S. postanowiła zwracać się do niej w miarę potrzeby po rosyjsku. Świeżo właśnie wyszło pierwsze takie wydawnictwo ulotne P. P. S. w języku rosyjskim. Jestto odbite w tajnej drukani krajowej tłómaczenie artykułu z N 3. „Walki" p. t. „Kwestya żydowska na Litwie", uzasadniającego stanowisko P. P. S. względem żydów litewskich.

Z sali sądowej.

Epilog strejku u Jarry. Sześciu robotników strejkujących, wskutek doniesienia Jarry miało dochodzenie karne. Zrazu ścigano ich za zbrodnie wymuszenia; po przesłuchaniu świadków prokuratorya zredukowała oskarżenie do § 3 ustawy koalicyjnej. Po przeprowadzeniu rozprawy i przemówieniu obrońcy dra Heskiego, oskarżeni od przekroczenia z § 3 ust. koalicyjnej zostali uwolnieni. Dokładniejsze sprawozdanie z rozprawy dla braku miejsca odkładamy do jednego z najbliższych numerów.

Feliks Moczulski i Feliks Piasecki, czyli proces o skradzione listy.

We wtorek odbyła się przed c. k. sądem powiatowym w Krakowie ciekawa rozprawa. Redakcya „Naprzodu" zaskarżyła skarb państwa austryackiego o zwrot listów, skradzionych redakcyi.

Listy te, adresowane do redakcyi skradł Feliks Moczulski. Następnie listy te przeszły za pośrednictwem inspektora Piaseckiego do aktów dyscyplinarnych krakowskiej dyrekcyi kolejowej, która autora listów, kolejarza Piotra Nogę, wyrzuciła ze służby z powodu treści tych listów.

Przyczyna procesu.

Sprawę tę poruszył podczas procesu o kradzieże kolejowe zastępca strony poszkodowanej dr Heski, powołując się na nią, jako dowód gospodarki inspektora Feliksa Piaseckiego, oraz jako dowód, że Feliks Moczulski nie jest obłąkanym, lecz przewrotnym, którego inteligencyi użył Piasecki, jako narzędzie swych planów. Wniosek dra Heskiego został odrzucony, a przewodniczący trybunału radca Turowicz ogłosił, jako motyw: „iż Feliks Piasecki jest wyższy nad tego rodzaju posądzenia i zastrzega mu się ściganie dra Heskiego (!) za obrazę czci". Oczywiście Piasecki nie skorzystał z tego zastrzeżenia. — Wystarczyło mu, iż „szanowny i szanowany mecenas" dr Szalay (tak go nazywają antykorupcyjne „Nowiny") oświadczył, „iż w naszej dyrekcyi, polskiej, galicyjskiej wszystko jest w porządku i że wrogiem polskości jest ten, który przeciw dyrekcyi występuje".

Puzyna znawcą w sprawach honorowych.

Jak wiadomo, dr Szalay za ataki w procesie o kradzieże kolejowe przeciw drowi Heskiemu, został zasądzony na dwa dni aresztu, ewentualnie 80 K, mimo to, że żądał wezwania, jako „znawcy w sprawach honorowych" kardynała Puzyny (sic!), który miał potwierdzić, iż wystąpienie dra Heskiego podczas rozprawy, było niewłaściwem. Sąd oczywiście Puzyny słuchać nie chciał.

Po wniesieniu skargi przeciw dr Szalajowi, wniósł tow. dr Heski imieniem redakcyi „Naprzodu" skargę o wydanie skradzionych listów, aby wykazać, iż w wnioskach swych mówił prawdę, że p. Piasecki ma przyczyny, aby sprawy tych listów sądownie nie wznawiano.

Wynik procesu dał nam zupełną satysfakcyę: **Skarb państwa poczuwa się do obowiązku zwrotu tych listów**, jak to z ugody poniżej wspomnianej wynika. Wynik tego procesu kompromituje pewne sfery, które chciały osłaniać Piaseckiego w sposób jaskrawy. Nie pomogło telefonowanie zakulisowe, nie pomogły brutalne napaści na dra Heskiego, który w procesie o kradzieże kolejowe zajął stanowisko uznania godne.

Treść skargi.

„P. Feliks Moczulski odebrał w r. 1899 od ówczesnego konduktora kolejowego p. Piotra Nogi 2 listy zamknięte, przez tegoż napisane, a do redakcyi „Naprzodu" zaadresowane.

Dowód: Świadkowie: Feliks Moczulski i Piotr Noga w Krakowie.

Feliks Moczulski listów tych nie oddał w redakcyi „Naprzodu", lecz nakłoniony przez ówczesnego naczelnika stacyi kolei państwowych w Krakowie p. Feliksa Piaseckiego, wydał te listy temuż naczelnikowi, który je w drodze urzędowej przedłożył c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie pismem z dnia 12 października r. 1899 nr. 136 z uwagą: „vertraulich", a dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie złożyła te listy do swoich aktów.

Opisując fakt objęcia tych listów w urzędowe posiadanie, wyraził się p. Feliks Piasecki w sposób następujący: „Die Briefe habe ich vom Oberconducteur Moczulski in nachstehender Weise erhalten: Es war mir bekant, dass Moczulski mit dem socialistischen Blatte „Naprzód" in engerer Verbindung steht. Ich rief ihn zu mir und stellte diesem ziemlich intelligenten Manne vor, wie unrecht sein Benehmen sei und dass er als Diener des Staates ein Unrecht begeht, wenn er sich mit einer regierungs- und staatsfeindlicher Partei verbindet. Mein offenes Vorgehen bekehrte den Mann; mit Thränen in Augen schwur er sich nie mehr mit den Socialdemokraten abzugeben, zog bei dieser Gelegenheit zwei Briefe aus der Tasche, indem er sagte, dass er sie als Beweis seiner Bekehrung übergeben will. Anfangs war es mir wiederlich diese zwei Briefe anzunehmen und nahm ich sie nicht an. Nach 24-stündiger reiflicher Ueberlegung kam ich zur Ueberzeugung, dass es doch für den Dienst förderlich ist, Beweise socialistischer Umtriebe in der Hand zu haben, schickte nächsten Tages zum Moczulski und übernahm die Briefe".

Dowód: Akta c. k. dyrekcyi kolei państwowych, obejmujące odnośne listy, przedłożenie których stronie pozwanej świetny c. k. sąd nakazać raczy, świadkowie: Feliks Moczulski i p. Feliks Piasecki, inspektor kolejowy w Stanisławowie.

Pp. Feliks Piasecki i Feliks Moczulski przyznali już zresztą sądownie fakt objęcia tych listów dla dyrekcyi kolejowej.

Dowód: Akta c. k. sądu powiatowego w Krakowie U I 1956/1, o zarekwirowanie których do rozprawy się uprasza.

Redakcya dziennika „Naprzód“ otrzymawszy wiadomość o odebraniu przez Feliksa Moczulskiego od Piotra Nogi dla niej listów, zatwierdza tę czynność działającego za nią czy to dorozumianie ustanowionego pełnomocnika (§§ 865 i 1002 u. c.), czy to działającego bez zlecenia (§ 1055 u. c.) Feliksa Moczulskiego, bo jest gotową ogłosić w swoim dzienniku treść dopiero co wspomnianych cennych listów.

Nie ulega kwestyi, że wspomniane listy z chwilą, gdy Feliks Moczulski je odebrał, stały się własnością redakcyi „Naprzodu“ i taż redakcya, jako ich prawna właścicielka ma prawo odebrać je każdemu znajdującemu się w ich bezprawnem posiadaniu (§§ 1009, 1016, 1027—1059, 569, 426 u. c.).

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie posiada te listy imieniem skarbu kolejowego, jako część jego majątku bezprawnie, a wobec tego skarb ten listy te wydać uprawnionej redakcyi jest obowiązany. Gdy skarb kolejowy listów tych dobrowolnie wydać redakcyi dziennika „Naprzód“ nie chce, przeto zapozywa go taż redakcya, zapodając interes redakcyi w wydostaniu tych listów na 200 K, przed świetny c. k. sąd z prośbą o zawyrokowanie po przeprowadzeniu rozprawy, że skarb kolejowy winien jest listy te redakcyi „Naprzodu“ zwrócić.

Przebieg rozprawy.

Rozprawę prowadził sekretarz Chmura. W imieniu skarbu stanął dr. Sternschuss. Skarb zarzucił, iż redakcya nie jest podmiotem prawa, że listy do niej pisane nie są własnością redakcyi, że redakcya ma tylko tytuł do własności, atoli sposób nabycia mógłby leżeć w braku fizycznego oddania jedynie w akcie notaryalnym (analogia z procesu z kardynałem Puzyną) itd. Wszystkie możliwe paragrafy skarb zacytował, aby się zasłonić od niemiłego obowiązku odpowiadania za czynności Piaseckiego.

Dr. Heski nazwał sprawę po imieniu. Chodzi tu o oddanie listów skradzionych adresatowi. Zamiast cytować paragrafy, skarb powinien skwapliwie oddać cudzą rzecz i uchronić się od skandalu, który jest wprost niebywały. Dr. Sternschuss protestuje przeciw „ostremu“ tonowi i otrzymuje odpowiedź: „Trudno wśród błota chodzić w koturnach“. Dr. Heski wnosi na przesłuchanie Feliksa Moczulskiego (z więzienia) i Feliksa Piaseckiego (z dyrekcyi stanisławowskiej) na dowód prawdziwości stanu faktycznego skargi. Przed wydaniem uchwały co do przesłuchania, przyszła do skutku ugoda.

Treść ugody.

1) Skarb państwa obowiązuje się w ciągu dwu miesięcy złożyć do depozytu sądu powiatowego cywilnego sporne listy wręczone Feliksowi Piaseckiemu przez Feliksa Moczulskiego w październiku 1899, a przez Piotra Nogę do redakcyi „Naprzodu“ napisane.

2) O ile te listy są w aktach sądów karnych lub u innych władz, zezwala skarb państwa, aby listy te na podstawie niniejszej ugody zostały złożone do depozytu sądu cywilnego powiatowego w Krakowie.

3) Złożenie do depozytu następuje na rzecz redakcyi „Naprzodu“, która listy te sobie podejmie, wykazawszy wiarygodnie zezwolenie Nogi na ich podjęcie.

Sens moralny procesu.

Do takich upokarzających sytuacyj doprowadza system, który przy pomocy denuncyantów i szpiegów chciał rozbić organizacyę kolejową wszelkimi sposobami.

Miłe złego początki, lecz koniec żałośny...

KRONIKA.

Historya szantażu.

(Jak się to robi w pisemku rewolwerowem).

O bohaterze sprawy Bazesa i sprawy Kwileckich podajemy do wiadomości publicznej następujące fakta:

W miesiącach lutym i marcu b. r. przedsięwziął p. Ludwik Szczepański w swoich „Nowinach“ kampanię przeciw Floryance. W numerach „Nowin“ z 6, 9, 10, 12 i 13 lutego pojawiła się serya artykułów p. t. „Ruchawka w Towarz. Wzajemnych ubezp. w Krakowie“, atakujących protekcyjny system obsadzania posad w Floryance. W numerze z 20 lutego zamieściły „Nowiny“ notatkę pod tym samym tytułem, zapowiadającą dalsze rewelacye.

W myśl tej zapowiedzi ukazały się w numerach „Nowin“ z 24 i 25 lutego artykuły p. t. „Jeszcze ruchawka w Tow. Wzaj. ubezpieczeń“. W pierwszym z nich redakcya, atakując pp. Ginwiłła-Piotrowskiego i Szatkowskiego, pisze, że gospodarka tych panów wywołała „najwyższe rozgoryczenie“ pracujących w Floryance, że redakcya „Nowin“ otrzymała od różnych osób „szereg artykułów i listów“, potwierdzających podniesione zarzuty i podających nowe fakta. W drugim artykule „Nowiny“ zajmują się „nieudałą obroną“ dyrekcyi Floryanki przed zarzutami, podniesionymi w broszurze Poinformowanego.

Pod tym samym tytułem zamieściły „Nowiny“ notatkę w numerze z 26 lutego, w której piszą: „Artykuły nasze są oparte na faktach i dowodach niezbitych, a celem ich jest sanacya stosunków i poprawa bytu setek pracowników instytucyi“. Dalej domaga się redakcya „Nowin“ „wydania pragmatyki służbowej“ dla personalu Floryanki i zapowiada znowu dalszą seryę artykułów.

Zapowiedziana serya artykułów pojawiła się p. t. „Tajemnice krakowskiej Floryanki“ w „Nowinach“ z 27 i 28 lutego, 1 marca (w tym numerze także notatka p. t. „Jeszcze ruchawka“ i t. d.), 18, 22 i 24 marca. Na tem urwało się i — zupełnie jak w sprawie Bazesa — mimo, że pod ostatnim artykułem sakramentalne litery „C. d. n.“ zapowiadały odsłonięcie dalszych „tajemnic (!?) Floryanki“, nie pojawił się odtąd w „Nowinach“ już ani jeden artykuł o Floryance.

Artykuł przeciw Floryance z 18 marca zakończyły „Nowiny“ następującym ustępem:

„W inny sposób byłoby rzeczą niemożliwą odsłonić fatalne braki i wadliwości, gdyż prywatne skargi na nicby się nie zdały, a coraz to ostrzejsze „represalia“ i najodważniejszych do odwrotu by zmusiły. A więc rozpocznijmy dzieło to w imię sprawiedliwości!“

Jak już widzieliśmy „dzieło to“ rozpoczęte „w imię... sprawiedliwości“ — pozostało nieskończone...

Natomiast dnia 11 kwietnia b. r. wpłynął do Floryanki list administracyi „Nowin“, proszący o udzielenie „Nowinom“ ogłoszenia cen maksymalnych gradowych, po cenie 50 K za inserat.

W numerze „Nowin“ z 15 kwietnia b. r. pojawił się inserat Floryanki wielkości całej strony.

Dnia 2 maja pojawiła się druga broszura Poinformowanego, tegoż dnia rozpoczęło się zgromadzenie Floryanki, — ale „Nowiny“ milczały i milczą do dziśdnia „w imię... sprawiedliwości“...

Tak wygląda rewolwer dziennikarski: **piętnaście artykułów atakujących — celem wymuszenia inseratu!**

„Torpedy“, któremi autor „Srebrnych nocy“ i „Siewcy złota“ groził Floryance, były prostym — rewolwerem inseratowym...

Ludwik Szczepański jest nietylko „siewcą złota“, lecz także szantażystą, a jego „Nowiny“ nietylko ogłupiającą szmatą brukową, lecz zarazem brudnem narzędziem, służącem do wymuszania.

Stwierdził to sam p. Ludwik Szczepański ucieczką z sali sądowej, gdzie szło o podniesiony przeciw jego „Nowinom“ zarzut szantażu na rodzinie Kwileckich. Dziś w oczach wszystkich uczciwych ludzi jest on napiętnowany jako szantażysta.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Leszczyńskiego, w miejsce zapowiedzianej na sobotę komedyi „Siostry bliźnie“, daną będzie komedya Bałuckiego p. t. „Flirt“.

Emerytura dla artystów sceny krakowskiej. We środę odbyło się drugie z rzędu posiedzenie sekcyi prawniczej rady miasta, celem ułożenia statutu emerytalnego dla artystów teatru miejskiego w Krakowie. Załatwiono cały projekt statutu, składający się z 28 paragrafów. Opłata na rzecz funduszu emerytalnego wynosić ma 4% od gaży do 2400 K rocznie, 5% zaś od gaży wyższej; dalej 5% od dochodu czystego z benefisów i 5% od dochodów z gościnnych występów poza teatrem miejskim w Krakowie, z wyłączeniem jednak występów w miesiącach wakacyjnych. Emerytura ma wynosić: po 6 latach należenia do zakładu czwartą część poborów, jednak nie więcej, niż 500 K rocznie; po 10 latach trzecią część tych poborów, jednak nie więcej, niż 800 K rocznie; po 18 latach połowę, jednak nie więcej, niż 2000 K rocznie; po 24 latach trzy czwarte, jednak nie więcej, niż 2600 K rocznie; wreszcie po 30 latach pełną wysokość poborów, jednak nie więcej, niż 3200 K rocznie. Przy dłuższej służbie nadto za każdy dalszy rok po $^{1}/_{30}$ części poborów, jednak nie więcej, niż po 80 K za jeden rok.

W przyszłym tygodniu odbędzie się jeszcze jedno posiedzenio w tej sprawie, poczem projekt przedłożony będzie pełnej radzie miejskiej do aprobaty.

Sprawa rzekomej kradzieży zawory armatniej wyjaśniła się już. Były to armaty t. zw. pancerne, których ministerstwo wojny postanowiło nie wprowadzać, jako nieodpowiadających wymogom techniczno-wojskowym. Ze zrobionych na próbę przez fabrykę armat tego systemu rozesłano po dwie do poszczególnych twierdz. „Verschluss“ jednej armaty przeznaczonej do Przemyśla zapakowano przez pomyłkę do przesyłki krakowskiej. Gdy komenda twierdzy przemyskiej wniosła reklamacyę, myślano z początku, że została popełniona kradzież. Ale owa zawora armatnia znalazła się w twierdzy krakowskiej.

Co znaczą litery C d. n., które „Nowiny“ zamieszczają stale pod każdym artykułem, atakującym kogoś? — zapytał w kawiarni pan Haltmich pana Floryankiewicza.

— Bardzo proste! — odparł pan Floryankiewicz. — C. d. n.? To znaczy: Co da nam?

— Rzeczywiście, to takie proste!

Dwa dni w kominie. Dzienniki lwowskie donoszą o nieszczęśliwym wypadku przy rozbiórce komina fabryki tytoniu w Winnikach. Dnia 17 maja robotnik murarski i jego pomocnik weszli do wnętrza komina i po klamrach w tym celu wbitych w wewnętrzną jego ścianę, dostali się na wierzchołek. W chwili, kiedy zsuwać poczęli do jego wnętrza obluźniony kamień, urwały się inne i runęły wraz z obu robotnikami w czeluść kominową. Murarz złamał stos pacierzowy i obecnie dogorywa w szpitalu. Pomocnik jego zatrzymał się wraz z kamieniami na klamrach; wydobycie go stamtąd okazało się mocno utrudnionem, udało się to dopiero po dwóch dniach.

Położenie uwięzionego było bardzo przykre. Wobec tego, że grunt pod nogami, tj. przegroda kamienna bardzo niepewną była podstawą, gdyż każdej chwili runąć mogła, musiał on trzymać się rękami bezustannie klamer, opierając się przytem plecami o 75 cm. szeroki komin. Pozycya ta była tak męczącą, że obawiał on się każdej chwili omdlenia.

Z Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. W sobotę dnia 21 bm. odbędzie się w Tarnowie w sali „Sokoła“ o godzinie $6^{1}/_{2}$ wieczorem popularny wykład p. Wilhelma Feldmana p. t. „O Żeromskim“. Wykład ten urządza zarząd główny Tow. Uniwersytetu ludowego.

Aresztowanie księdza. Z Kołomyi donoszą, że we środę w południe aresztowała żandarmerya na polecenie sędziego śledczego grecko-katolickiego proboszcza w Dołhopolu ks. Popiela. Aresztowanie to ma stać w związku z rozruchami w Huculszczyźnie (których nie było wcale! *Red.*).

Otwarcie urzędu pocztowego w Zakopanem. Z dniem 1 czerwca 1904 wejdzie w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym w Zakopanem. Urząd ten zajmować się będzie tylko przyjmowaniem przesyłek, tudzież spełniać funkcye pocztowej kasy oszczędności. Dla nowego urzędu pocztowego ustanowiono następujące godziny urzędowe w dnie powszednie: od godz. 8 do 12 i od 3 do 6; w niedziele: od godziny 9 do 11.

Wydalenie Kazimierza Bartoszewicza? „Gońcowi Wielkopolskiemu“ donoszą z Warszawy, że w tych dniach otrzymał nakaz wyjazdu z Warszawy p. Kazimierz Bartoszewicz, redaktor „Gońca porannego i wieczornego“.

Proces o rozruchy w Kiszyniewie. W dalszym procesie o zaburzenia antyżydowskie w kwietniu r. z. dwóch oskarżonych skazano za rozruchy uliczne po 3 miesiące więzienia, dwóch za ciężkie uszkodzenie ciała po 1 roku ciężkiego więzienia, a dwóch za morderstwo na 4 lata robót przymusowych, zaś sześciu uwolniono. Pretensye cywilne jako nieuzasadnione oddalono.

„Zielona dżuma“. Z Kijowa otrzymujemy wiadomość, że słynny bakteryolog rosyjski, profesor Wysokowicz, został nagle wezwany do Mandżuryi, gdzie wybuchła w wojsku rosyjskiem jakaś epidemia, dotychczas nie zbadana.

Bunt rezerwistów podczas mobilizacyi w Rosyi. Z Kijowa donoszą nam: W Charkowie wybuchł bunt rezerwistów, których teraz mobilizują. Liczbę zbuntowanych żołnierzy podają na 1800. Z Kijowa wysłane zostały wojska dla uśmierzenia zbuntowanych rezerwistów.

Tramwaje w Austryi. Ministerstwo kolei wydało statystykę kolei elektrycznych, tramwai konnych i kolei linowych w krajach w radzie państwa reprezentowanych za r. 1902. Długość elektrycznych kolei zwiększyła się w ciągu 1902 r. o 68·78 km., wynosząc z końcem tego roku 433·32 km. Z czego przypada na Austryę Dolną 159 km., na Czechy 121 km., Styryę 36 km., Morawę 34 km., Pobrzeże 22 km., Galicyę 18 km., Austryę Górną 15 km., Tyrol 11 km., Bukowinę 7 km., Śląsk i Krainę po 5 km. Z 29 przedsiębiorstw kolei elektrycznych 3 prowadzone były przez gminy miejskie, mianowicie w Pradze, we Lwowie i w Pilźnie. Przewieziono w r. 1902 osób 203,490.000, dochody wynosiły 27,120.000 K, rozchody 17,070.000 K. Tramwaje konne ustępują miejsca elektrycznym; istnieją częściowo tylko we Lwowie, Celowcu, Pradze i Tryeście, nowych już wcale się nie zakłada, długość ich zmniejszyła się z 57·87 km. na 34·76 km. Tramwaje konne przyniosły dochodu 1,830.000 K, rozchodu 1,690.000 K. Liczba (4) i długość (0·917 km) kolei linowych nie uległy zmianie 1902 r. Przewiozły 612.052 osób, dochodu dały 97.894 K, rozchodu 44.754 K.

Śmierć Gustawa Defneta. Belgijska socyalna demokracya utraciła jednego z najdzielniejszych bojowników. W sobotę wieczór umarł Gustaf Defnet socyalistyczny poseł do parlamentu z Namuru. Wiadomość o jego śmierci pogrążyła cały belgijski świat robotniczy w żałobie. Defnet pochodził z proletaryatu, urodził się w 1858, po ukończeniu szkoły ludowej pracował jako robotnik drukarski. Był on jednym z założycieli belgijskiej partyi robotniczej, sprawował długi czas obowiązki jej sekretarza generalnego, potem sekretarza redakcyi brukselskiego „Peuple“; od dziesięciu zaś lat był posłem z Namuru.

Eugeniusz Bontoux, zmarły przed paru dniami na Rivierze, był jednym z najsłynniejszych awanturników finansowych. Dzieje jego tworzą najromantyczniejszy rozdział historyi współczesnego kapitalizmu. Właściwą karyerę swoją rozpoczął od dyrektorstwa państwowej kolei austryackiej; następnie w związku z domem Rotszyldów w epoce grynderstwa założył setki przedsiębiorstw, fabryk, kolei i t. p. Krach w r. 1873 i jego naraził na dotkliwe straty, ale on dopiero rozpętał jego fantastyczną przedsiębiorczość. Poróżniwszy się z Rotszyldami, porwał się do walki z nimi. Rychło stworzył odpowiednią ideologię, występując jako oswobodziciel chrześcijańskiego świata z jarzma żydowskiego kapitału. Nie zawiodła ona; klerykali francuscy dostarczyli mu bowiem kapitałów na założenie nowego banku, znanej „Union Générale“. Przez pewien czas interesy banku szły świetnie, akcye jego o nominalnej wartości 125 fr., osiągnęły kurs po 3200 fr., kapitał akcyjny z 25 milionów wzrósł na 150 milionów. Rotszyldzi ponieśli dotkliwe straty. W styczniu 1882 nastąpił krach, pasywa banku wyniosły 100 milionów. Krach ten wywołał spadek rent austryackich i węgierskich, panikę na giełdzie paryskiej, ruinę materyalną setek drobnych kapitalistów; wielu z nich popełniło samobójstwo. Szczęście spekulanta skończyło się; skazany przez sądy paryskie na 5 lat więzienia, umknął i do Francyi już nie wrócił.

Postać jego wryła się w pamięć młodszej generacyi dzięki powieści Zoli p. t. „Pieniądz“; na nim bowiem modelował autor swego Saccarda.

Jak carskie stupajki dbają o swoich ludzi. Prasa rosyjska w artykułach, dotyczących wojny, z nadzwyczajną czułością wyraża się o gnanych na na rzeź szeregowcach, nie nazywając ich inaczej, jak „sołdątiki“ (żołnierzyki). Nie ulega wątpliwości, że tych ukochanych „sołdatików“ oficerowie jak zwykle walą po twarzy, intedantura okrada, a generalicya lekkomyślnie śle na nędzę, poniewierkę, śmierć.

Pisano już wielokrotnie o sposobie ekspedyowania armii rosyjskiej, przyczem całe wagony pomarzniętych trupów dojeżdżały na miejsce przeznaczenia. Teraz znów ciekawy szczegół znajdujemy już nie w piśmie zagranicznem, ale w cenzuralnych „Pietierb. Wiedomostiach“.

W początku wojny zatrzymali Japończycy kilka rosyjskich okrętów handlowych, z których zabrali tylko starszyznę, a resztę załogi, złożoną z 300 marynarzy, odstawili do neutralnego Szanghaju. Chociaż dzień przyjazdu tej masy ludzi był zawczasu wiadomy miejscowym zarządom instytucyj rosyjskich, żadnych nie przedsięwzięto przygotowań i dopiero w ostatniej chwili zaczęto szukać kwatery. Wypadkiem znaleziono opróżnione przez Francuzów letnie baraki i nie bacząc na chłód oraz deszcze marcowe, umieszczono w nich nieszczęsnych marynarzy. Baraki owe były to właściwie stodoły, ustawione wprost na ziemi bez podłóg i fundamentów. Na 18 do 20 ludzi wypadało 4 sążnie kwadratowe; leżeli tu bez żadnej pościeli, grzejąc się jeden od drugiego, wśród strasznej wilgoci. Pożywienie składało się wyłącznie z kapusty, gotowanej w wodzie solonej, do której dla pozoru wrzucano parę kawałeczków słoniny. Gdyby nie to, że ludzie ci za własne pieniądze dokupywali sobie jadła — zdziesiątkowałby ich bez wątpienia tyfus.

Autor artykułu miał sposobność dwa razy rozmawiać z tymi biedakami. Skarżyli się jednogłośnie, że nikt absolutnie o nich się nie troszczy, przyczem odzywali się temi słowy: „Japończycy są niby wrogami, ale daj Boże, aby nasi właśni kapitanowie takimi wrogami byli: za staranie, jakie nam Japończycy okazywali, tylko wdzięcznie ich wspominać możemy“.

Odezwa ta kończy się ubolewaniem, że takie traktowanie własnych ludzi i to w oczach obcych może tylko Rosyę zdyskredytować.

Pożar w Delatynie wybuchł w środę o godz. 2 po południu w Rynku i przy wielkim wichrze bardzo szybko rozszerzył się na całe śródmieście. Spłonęło 200 domów. 500 rodzin bez dachu. Spalił się urząd gminny, zarząd lasowy, bożnica, propinacya i wiele sklepów z wiktuałami. Pożar zdołano zlokalizować dopiero o godz. 6 wieczorem. Szkodę oceniają mniej więcej na pół miliona koron.

Trzecia część miasta spłonęła. Około 2000 ludzi, żydów, bez dachu i chleba. Urzędy ocalone, tylko zarząd skarbowy spłonął. W płomieniach zgorzał szynkarz Chaim Bittman.

Prezydyum namiestnictwa na pierwszą wiadomość o pożarze Delatyna wysłało 2000 K tytułem doraźnej zapomogi.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się próby ze wznowienia komedyi Bałuckiego „Flirt“, która nie była graną na scenie naszej od dziesięciu lat. Główne role wykonają pp. Rutkowska, Sulima, Jutkiewicz i Jeremi; pp. Sobiesław (jedyny, który pozostał z dawnej obsady), Popławski, Walewski, Frączkowski, Zelwerowicz i Mielewski. „Flirt“ grany będzie w sobotę i niedzielę.

Benefis, urządzony dla p. Michała Przybyłowicza, dotkniętego ciężką niemocą, wydał pomyślny rezultat. Cały czysty dochód z przedstawienia „Manfreda“ wyniósł 802 K 50 h, naddatki zaś 700 K 10 h, co razem stanowi kwotę 1502 K 70 h, złożoną na książeczkę powiatowej Kasy oszczędności do rozporządzenia artysty.

Samobójstwo jednorocznego ochotnika. Z Tarnopola donoszą, że tam w hotelu odebrał sobie życie jednoroczny ochotnik 15 p. p. Plattinger.

Podatek na fortepiany. Ze Lwowa donoszą, że z ramienia magistratu funkcyonaryusze komisaryatów dzielnicowych chodzą po domach i spisują fortepiany. Daty, jakie zbiorą, mają posłużyć magistratowi do oceny, czy miałby racyę bytu podatek od fortepianów.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Flirt“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny Lasoty. — O godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: „Flirt“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach Grimma. — O godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem: „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

Repertuar teatru letniego w parku krakowskim. Sobota: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 4 aktach.

Niedziela: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 4 aktach.

Poniedziałek: „Dwanaście żon Jafeta“, operetka w 4 aktach.

— **Przedstawienie operowe,** zapowiedziane na środę 24 maja w teatrze miejskim, będzie interesującym popisem młodych sił. kształcących się zawodowo w w Krakowie. Atrakcyą wieczoru niewątpliwie będzie pierwszy akt opery Żeleńskiego „Janka“, cieszącej się powodzeniem w Warszawie. Finał „Trawiaty“ śpiewany będzie w oryginale, nie jak zwykle z ułatwieniami miejsc koloraturowych. Zakończy ten interesujący wieczór akt „Halki“ z pięknym finałem na chóry i sekstet solowy.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z środy 18 maja.

Koniec mowy tow. Daszyńskiego.

W stosunku gminy do kraju i państwa okazuje się jaskrawo ten brak wszelkiej inicyatywy. Gdyby wykonywano sprężyście i punktualnie uchwały, to mielibyście inne źródła budżetowe. Gdyby punktualnie wnoszono do sejmu projekty ustaw, to kraj przecież nie robiłby żadnych trudności Krakowowi.

Nie chcę wspominać sprawy Wisły, w której ze sfer rządowych wciąż robiono nam zarzut: „gmina na czas nigdy nic nie zrobiła“.

Podobnie ma się sprawa rewersów demolacyjnych; gdyby gmina znalazła słowa protestu przeciw militaryzmowi, który nas dusi, czy nie mielibyśmy gruntu dwa razy większej wartości, niż dziś, który teraz oddaje się bezużytecznie na fanaberye pańskie, na wyścigi! Kogo właściwie obchodzą wyścigi? Stare ciotki, które okradają różni paniczykowie, aby grać na wyścigach, i bankierów, których synowie próbują hazardu w totalizatorze. (Wesołość). Dla tego bardzo mięszanego towarzystwa dajemy pole gminne na harce.

We wszystkiem widzimy zupełny brak inicyatywy. Najpotrzebniejszych rzeczy niema w inwestycyach. Np. łaźnie ludowe, które kosztowałyby zaledwie 30.000 K, a na które gmina się nie zdobyła, pozostawiając to filantropii. A przecież ta funkcya najprostsza, jak gruntowne umycie się nie może być uważane za filantropię. Jeżeli tak dalej pójdzie, to za kilka lat litr świeżego powietrza dla ludzi wstydzących się żebrać będzie uważany za filantropię. (Wesołość).

Tak samo domy robotnicze. Od r. 1892 do 1902 istniała specyalna ustawa o domach robotniczych, której gmina nie wyzyskała. A teraz, kiedy ustawa zmieniona, kiedy ani centa nie dołożycie, stolica Polski idzie za jakimiś prywatnymi filantropami. którzy gdzieś na mokrym kawałku gruntu robią eksperymenty i to z charakterem wyłączności wyznaniowej.

Gdy się czyta exposé p. generalnego referenta budżetu, zdaje się, że tu jest punkt przełomowy: odtąd zapanuje duch oszczędności, ścisłości rachunkowej. Ale jeszcze nie zasechł atrament na tem exposé, a już pojawia się wniosek o subwencyę 20.000 K dla robotników-katolików; tu nie pyta się nikt, jak się pokryje te 20.000 K, a gdybyśmy sami domy robotnicze wybudowali, to wydatek pokryłoby się z własnego dochodu. Zasłaniając się pięknością celu, daje się dla kilku ludzi reklamę. Traktuje się i to ze stanowiska osobistego: dlatego, że hr. Potocki dał inicyatywę do zawiązania owego towarzystwa, to gmina ma dać pieniądze. Zamiast spełnić obowiązek obywatelski, chcecie zadowolić się tanią filantropią!

Nie dziwię się wcale, że u was są miarodajne osobiste motywy: kto stoi na stanowisku przywileju i ma mało zwolenników, ten musi prowadzić politykę osobistą, zwłaszcza wobec apetytu swych pomocników.

Kiedy wzrost świadomości ludowej, kiedy wasza polityka podatkowa i inna doprowadzi ludność do jawnej niechęci przeciw wam i ta ludność przypuści szturm do fortecy waszych przywilejów, to pamiętajcie wtedy, że jedyny reprezentant ludności robotniczej w tej radzie miejskiej wskazywał na przyczyny tej nieudolności, obojętności i złej polityki.

Skoro ten obowiązek wypełniłem, sądzę, że uczyniłem zadość stanowisku, jakie w tej radzie zajmuję.

Obrona większości.

Dr Leo usiłował bronić polityki i gospodarki obecnej większości rady miejskiej, polemizować z mową posła Daszyńskiego i bronić wniosku o podwyższenie podatków czynszowych. Płaćmy większe podatki, a wtedy będzie rada rozważała gruntownie każdy wydatek. (Poseł Daszyński: Ale przy powszechnem prawie wyborczem! Nie, gdy się dwie trzecie ludności dusi!). P. Daszyński wobec pozytywnych wniosków zajmował zawsze stanowisko rzeczowe, objektywne, że byłem tem aż zaskoczony, ale za krótko jest jeszcze w radzie, więc mu się wszystko zdaje za powolne. Co do biura pośrednictwa pracy, gmina jest skrępowana ustawą krajową, do której będzie musiało krakowskie biuro być przystosowane. Co do zniesienia rewersów demolacyjnych, gmina robi wciąż starania, ale to nie zależy od gminy. (Daszyński: Teraz Koło polskie rzuci 400 milionów na wojsko, niech postawi ten warunek przy tej okazyi!). Dr Leo kończy apelem aby w radzie miejskiej jak najmniej politykowano.

Prezydent przerywa na tem o godzinie $8^{3}/_{4}$ dyskusyę i odwołuje posiedzenie czwartkowe.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Raport japoński.

Tokio, 19 maja. Urzędowe sprawozdanie o ruchach drugiej armii japońskiej między 5 a 17 maja b. r. donosi między innemi:

Wylądowanie drugiej armii odbyło się w dniu 5 maja w miejscu poprzednio oznaczonem pod osłoną floty. Rozpoczęło się ono o godz. 8 rano. Nieprzyjaciela nie było widać. Według doniesień tubylców około 300 Rosyan znajdowało się w Pulantien, 100 w Ginzukawie, 300 w Piczukawie i 60 w miejscu wylądowania. Niezwłocznie udał się oddział japoński do Piczukawy celem przerwania połączenia telegraficznego i kolejowego. Dnia 6 maja oddział nasz wypędził nieprzyjaciela i wyruszył na południe od Pulantien, poczem obsadził stacyę kolejową na południowym zachodzie.

Inny oddział zniszczył most i telegraf, przyczem natrafił na 300 ludzi piechoty i 100 konnicy rosyjskiej. W potyczce Rosyanie stracili 1 zabitego i 4 rannych. Oddział 200 kozaków cofnął się z Ginzukawy, nie stawiając żadnego oporu. Japończycy zabrali materyał kolejowy i przerwali linię kolejową. 7 maja oddział Japończyków zniszczył kolej i telegraf na przestrzeni Pulantien-Sansilipu. Tutaj przyszło do starć z Rosyanami, w których Japończycy stracili 1 porucznika i 3 żołnierzy, oraz 9 rannych.

Dnia 13 maja zniszczyli Japończycy kolej na północny-wschód od Pulantien. Dnia 16 maja zajęli Japończycy szereg pobliskich pagórków, które zajmowały 3—4 bataliony rosyjskie z 8 działami. Rosyan wyparto. Japończycy stracili tu 146 zabitych i rannych.

Sedan rosyjski?

Tokio, 20 maja. Japoński sztab generalny zawiadamia, że armia japońska, która wylądowała na półwyspie Liao-tung dnia 15 b. m., rozpoczęła odcinać nieprzyjacielskie pozycye. Dnia 16 b. m. Japończycy zajęli wyżyny, położone na północ od Czinliu-czwang, w odległości 6 klm. od Kinczou, aż do Czintia tan i odparli nieprzyjaciela aż do Kinczou.

Berlin, 20 maja. „Local Anzeiger“ donosi: Zupełnie niespodziewanie nadchodzi wiadomość, że Japończycy zagrażają linii odwrotowej Rosyan. Z rozmaitych stron donoszą, że japońskie wojska obsadziły wszystkie wzgórza naokoło Mukdenu w promieniu 50 wiorst, zająwszy bardzo silne pozycye. Jest więc możliwem, że Kuropatkin będzie zewsząd otoczony i odcięty, a więc znajdzie się w podobnem położeniu, jak Mac-Mahon pod Sedanem.

Zatonięcie okrętów japońskich.

Tokio, 20 maja. Admirał Togo donosi: Podczas mgły, panującej dnia 15 b. m., koło Portu Artura zderzyły się krążowniki „Kasugha“ z „Joshino“. „Joshino“ po kilku minutach zatonął. Wyratowano z załogi tylko 90 ludzi.

Tego samego dnia japoński liniowiec „Hatuse“ wjechał na rosyjską minę i zatonął. 300 ludzi z załogi uratowano.

Londyn, 20 maja. Biuro Reutera donosi z Czifu: Według doniesień przybyłych tu Rosyan, japońskie okręty, które w poniedziałek najechały na miny i uległy zniszczeniu, nazywają się: „Szikiszima“ i „Azama“. Rosyanie twierdzą, że otrzymali te informacye od pewnego oficera z Dalnego. Według doniesień innych osób przybyłych z Dalnego do Czifu, załoga okrętu „Szikiszima“ nie mogła się wyratować.

W Mandżuryi.

Berlin, 20 maja. Z Tokio donoszą: W ciągu ostatnich dwóch tygodni wysłano stąd 30.000 ludzi do Liao-tung dla wzmocnienienia tamtejszej armii japońskiej.

Londyn, 20 maja. „Daily Chronicle“ donosi z Antung: Jeden z wziętych do niewoli oficerów rosyjskich obwinia generała Zasulicza i oficerów sztabu generalnego o tahórzostwo w walce pod Kiu-lien-czan, twierdząc, że w chwili, gdy generał Kasztaliński padł raniony, opuścili pole bitwy, pozostawiając dowództwo oficerom, nieznającym zupełnie planów sztabu generalnego.

Petersburg, 20 maja. Korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Mukdenu z wczoraj: Według ostatnich nadeszłych tu sprawozdań, jak się zdaje, nastąpiła stagnacya w pochodzie Japończyków. Małe oddziały straży przednich cofnęły się. Obecnie główne siły nieprzyjacielskie zbierają się między Feng-wang-czeng i rzeką Jalu.

W Korei.

Paryż, 20 maja. Agencya Havasa donosi z Szanghaju: Kozacy zniszczyli most koło Andżu i przecięli połączenie telegraficzne na północ od Fjöng-jang. Japończycy wysłali wzmocnienia do północnej Korei celem przywrócenia kontaktu między armią japońską i generalnym sztabem. Według wszelkich pozorów w okolicy Gensan znajduje się więcej wojsk rosyjskich.

Z Portu Artura.

Londyn, 20 maja. Według doniesienia biura Reutera, rosyjskie torpedowce wyruszyły z Portu Artura, powróciły jednakże po pojawieniu się japońskiej eskadry. Wjazd do Portu Artura był zupełnie zamknięty, ale teraz po usunięciu branderów jest znowu wolny, atoli przejazd nie jest jeszcze zupełnie bezpieczny.

Linia kolejowa na północ od Dalnego jest zupełnie przerwaną.

Petersburg, 19 maja. Generał major Kuropatkin telegrafuje o kilku potyczkach z nieprzyjacielem. W Kobilinie 16 klm. na południowy zachód od Föngwangczengu znajduje się 5000 Japończyków. Od wczoraj pada deszcz, drogi są bardzo złe.

Generał Sacharow telegrafuje pod datą 17 bm., że oddział japońskiej straży przedniej, który znajdował się na wielkiej drodze pomiędzy Liaojangiem a Kumencą cofnął się do Czansalina. Japończycy opuścili miejscowość Takuszan.

Czifu, 19 maja. Przybyła tutaj flotyla małych łodzi z Chińczykami, oraz z Rosyanami, którzy uciekli we wtorek rano z Dalnego. Donoszą oni, że usiłowano wysadzić w powietrze doki w Dalnym, że się to jednak nie udało.

Czifu, 19 maja. (Biuro Reutera). Rosyanie, którzy tu przybyli z Dalnego, opowiadają, że japoński pancernik i krążownik najechały przed Portem Artura na miny i zatonęły. Doniesienie to nie znajduje jednak wiary.

DELEGACYE.

(Telefonem).

Pół miliarda nowych wydatków wojskowych.

Budapeszt, 19 maja. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej przyjęła sprawozdanie referenta dla spraw zagranicznych Baquehema z wyrażeniem uznania i zaufania dla hr. Gołuchowskiego.

Delegat Pergelt referuje budżet marynarki.

Komendant marynarki admirał bar. Spaun omawiał najnowsze postępy techniki wojennej. Marynarka austryacka z powodu małych rat rocznych na budowę nowych okrętów i uzbrojenie pozostała w tyle. Wobec zamierzonego kredytu na cele uzbrojenia wydaje się także rzeczą konieczną, aby marynarkę zaopatrzyć w nowe okręty i uzbroić ją.

W dalszym ciągu daje bar. Spaun wyjaśnienia poufne.

Następnie wygłosił referent Pergelt wywód końcowy, poczem ordinarium i extraordinarium przyjęto z wyjątkiem nadzwyczajnych kredytów.

Del. Oppenheimer referował o zamknięciu rachunków za r. 1902. Przyjęto.

Del. Sustersic referował kredyt okupacyjny. Po krótkiej dyskusyi ogólnej rozpoczęto dyskusyę szczegółową.

Budapeszt, 20 maja. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej w dyskusyi nad kredytem okupacyjnym del. Eugeniusz Abrahamowicz żąda wyjaśnień z powodu krążących pogłosek, że z lasów bośniackich sprzedaje się za bezcen drzewo; dalej żali się, że znajdują się w obrocie tylko gatunki tytoniu zwane hercegowińskim, podczas gdy w Austryi przecież i gdzieindziej uprawia się tytoń.

Del. Dobernigg żali się na brak bezpośredniego połączenia Wiednia z Bośnią, oraz, że wskutek strejku kolejowego na Węgrzech nie można było wysyłać listów do Bośni.

Minister Buryan daje obszerne wyjaśnienia i oświadcza między innemi w sprawie tytoniu, że rządy zarówno austryacki jak węgierski zakupują w Bośni i Hercegowinie co roku wielkie zapasy tytoniu i później je sprzedają. Na nazwy nadane tym tytoniom wspólny minister nie może wywierać żadnego wpływu.

Budapeszt, 20 maja. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej na popołudniowem posiedzeniu po referacie del. Münnicha, minister wojny Pietreich złożył oświadczenie analogiczne do złożonego onegdaj w austryackiej komisyi delegacyjnej.

Następnie prezydent ministrów hr. Tisza wskazał na konieczność zaprowadzenia nowych dział i uzupełnienia uzbrojenia, a to ze względu na postęp techniczny i stan armij w innych państwach. „To nie jest frazesem — mówił minister — i ten rząd, któryby tego zaniechał, dopuściłby się zdrady stanu“.

Następnie omawiał hr. Tisza szczegółowo zasady i korzyści, wynikające z systemu refundowania. Cały kredyt żądany będzie rozdzielony między oba państwa monarchii, odpowiednio do stosunku kwoty. Ciała ustawodawcze rozstrzygną, czy ma być podjętą pożyczka amortyzacyjna, czy pokrycie ma nastąpić przez wydanie renty.

Szereg mówców oświadczył się za wywodami ministra wojny. Ogólnie też pochwalono system refundowania i żądano uwzględnienia węgierskiego przemysłu przy nowych inwestycyach.

Następne posiedzenie dziś.

TELEGRAMY.

Afera Walewskiego.

Wiedeń, 20 maja. Dr Otto Frischauer, który, jak wiadomo, jest zastępcą posła Walewskiego i jego skargę na bar. Proppera ułożył, został zasuspendowany na 6 miesięcy przez niższoaustryacką Izbę adwokacką.

Grady.

Pięciokościoły, 20 maja. W okręgach Siklos i Baranyabar spadł wczoraj grad wielkości orzecha i zniszczył zasiewy, w wielu miejscowościach w zupełności. Ogólna szkoda ma wynosić przeszło milion koron. W agencyach Towarzystwa ubezpieczeń dotąd zgłoszono szkody na sumę 400.000 koron.

Protest emigrantów macedońskich.

Zofia, 20 maja. Wczoraj odbył się tu meeting macedońskich emigrantów, którzy uchwalili protest przeciw przymusowemu nakazowi powrotu ze strony rządu bułgarskiego i zaapelowano do rządów europejskich, aby powracających wzięły pod swą opiekę.

Odwołanie ambasadora francuskiego z Watykanu.

Paryż, 20 maja. Na nadzwyczajnej radzie gabinetowej zajmowano się ogłoszoną przez pisma notą papieską do rządu francuskiego. Postanowiono naprzód zapewnić się co do autentyczności tego dokumentu, ponieważ ogłoszony tekst nie zgadza się z tekstem, doręczonym rządowi. Rada gabinetowa powzięła także uchwały co do konsekwencyj, jakie z tego ewentualnie wyciągnie.

Paryż, 20 maja. Agencya Havasa donosi: Jak zapewniają, wczorajsza rada gabinetowa utrzymała w mocy dawniej powziętą uchwałę, na podstawie której, francuski ambasador przy Watykanie ma być odwołany, w razie gdyby stolica apostolska podała do publicznej wiadomości swój protest przeciw podróży Loubeta żo Rzymu. Uchwała ta jednak tylko wtedy oficyalnie i ostatecznie będzie powziętą, jeżeli zostanie dowiedzionem, że dosłowne brzmienie noty zostało przez Watykan prócz Francyi doręczone także innym mocarstwom.

Paryż, 20 maja. „Figaro“ donosi z Rzymu, że Watykan ma zamiar ogłosić tekst noty papieskiej do rządu francuskiego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

ASESOROWIE! We wtorek dnia 24-go maja odbędzie się w Związku Stow. robotniczych (Mały Rynek 6) niedoszłe do skutku z powodu braku kompletu **Doroczne Walne Zgromadzenie Stow. Asesorów sądu przemysłowego.** — Na zgromadzenie to zaprasza się też **nowo wybranych asesorów i ich zastępców**, oraz przewodniczących Stow. zawodowych. Początek Zgromadzenia o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Uwaga. Zgromadzenie to, jako powtórnie zwołane, odbędzie się bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Poczuwam się do obowiązku złożyć publiczną podziękę Szanownym Panom lekarzom, drowi Michałowi Ollerowi, drowi Franciszkowi Michalikowi i drowi Franciszkowi Smolarskiemu w Przemyślu, za niezwykle troskliwą opiekę, jaką otaczali mnie w czasie mej kilkumiesięcznej choroby, nadto Szanownemu Panu drowi Kazimierzowi Wobrowi w Lussinpiccolo, któremu zawdzięczam uratowanie mego zdrowia w czasie niebezpiecznej choroby, której za pobytem w Lussinpiccolo uległem.

Przemyśl, 18 maja 1904. *Witold Reger.*

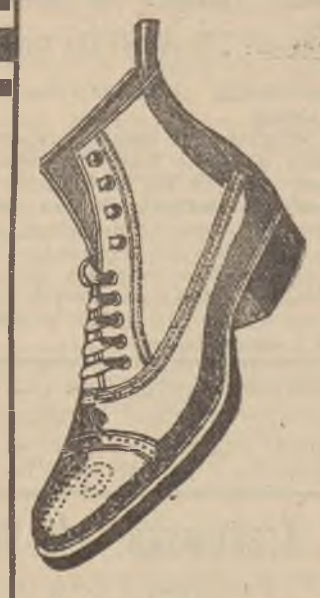
Po tak korzystnych cenach

Męskie skórkowe bergszteigery czarne lub żółte, eleganckie i trwałe fl. 3·—
Buciki męskie z gumami, gładkie lub z okładami, nie do zużycia . . „ 2·80
Damskie buciki do sznurowania czarne lub żółte, najnowszego fasonu i trwałe . . . . „ 2·80
Damskie buciki do zapinania, czarne lub żółte, eleganckie i trwałe „ 3·—
Damskie półbuciki, czarne lub żółte, bardzo modne . . . . „ 2·—
Damskie popielate półbuciki, bardzo lekkie i wygodne . . . . . „ 1·—

OBUWIE

sprzedawać może jedynie tylko nasza firma z powodu kolosalnego obrotu i pomimo tych tanich cen są nasze wytwory

ZNAKOMITEJ JAKOŚCI



Alfred Fränkel Sp. Kom. dawniej **Mödlingska Fabryka Obuwia**
WYŁĄCZNIE ul. Grodzka l. 34 w Krakowie i Rynek gł. Linia A-B l. 47 WYŁĄCZNIE
210 ZASTĘPCA: L. STEIGLER.

Ceny stałe są na podeszwie każdego bucika wybite.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje
Inżynier M. Gelbhaus zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7
naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy
poleca
nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

przęczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysełka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	215 metrów długi
„Kronprinz Wilhelm"	202 „ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198 „ „
„Kaiserin Maria Theresia"	166 „ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy,** kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować,** nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

PIENIĄDZE

na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne

ofiarujemy przez pierwszorzędne instytucye finansowe Budapeszteńskie i zagraniczne aż do 3/4 wartości szacunkowej na lokacyę I. II. od 15 do 65 lat.

Kredyty osobiste! Duchownym, oficerom, urzędnikom państwowym, i prywatnym, kupcom przemysłowcom z poręczycielami lub bez na przeciąg czasu od 1—15 lat **szybko, tanio i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych

Meller Lajós és Társai interes bankierski
Budapest, VI., Dáwid-utcza 15.

(Zarejestrowa firma). (Uprasza się o markę zwrotną).

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje 3½ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.
Curt Röber, Braunschweig.

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 8

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.

Od 15-go do 21 maja do widzenia



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Nowość! Nowość! Nowość!

NORWEGIA

Naukowa wycieczka **do krajów północnych.**



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 221

Zadnej troski więcej o byt!

Proszę przysłać dokładny swój adres Konstantynowi Eisele, **Canstatt,** Württemberg. 131

Thielego herbata odtłuszczajaca

zastępuje w zupełności Karlsbad lub Marienbad. Nieszkodliwe, najlepsze świadectwa. Paczka K 1·75, 4 paczki franco, od **Ludwika Thielego,** drgo, Mannheim. (Przesyłkę uskutecznia apteka)

60 DNI NA PRÓBĘ

Tylko złr. 2·50 wraz z łańcuszkiem futerałem



Wysyłam każdemu mój **prawd. ameryk. zegarek systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir** za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy i obowiązuję się w przeciągu 60 dni zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem **bez jakiejkolwiek skazy zużycia.** Moje zegarki systemu Anker-Roskopf-Remont. antymagnetyczny ze wskazówkami sekundowemi posiada prawdziwą patent. emaliowaną tarczę (nie papierzaną) i czarną stalową lub pat. niklową oprawę wspaniale polerowaną z 36 godz. mechanizmem ankrowym **dokładnie uregulow.**; zegarek ten odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie,** tak że zegarek ten należy każdemu polecić, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka sztrapacowego. Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowoleniu w użyciu, czego dowodzą codziennie napływające b. liczne pisma z uznaniem. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, pierścień bezpieczeństwa i futerał **bezpłatnie.** Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze: 1 szt. złr. 2·50, 3 szt. złr. 2·25, 6 szt. złr. 2·—, 10 szt. złr. 2·— za sztukę. Tensam zegarek z portretem Jego **Ces. Mości Cesarza,** Papieża Piusa X. lub z pięknymi widoczkami kosztują o 25 ct. więcej. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF"**

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 17—12.

OSTRZEZENIE! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków Systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir, niechaj się przeto każdy wystrzega przed kupnem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą, które to wszystkie są jednakowoż nieużytecznemi i bezwartościowemi naśladownictwami. Moje zegarki są orygigalnemi fabrykatami i posiadam tysiące pism z uznaniem dla tychże.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510).